

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚC NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Uroczystości na dworze berlińskim

z powodu 25-letniej rocznicy proklamacji cesarstwa niemieckiego.

W białej sali zamku królewskiego w Berlinie odbyła się zeszłej soboty 18 bm. zapowiadana uroczystość z powodu 25-letniej rocznicy proklamacji cesarstwa niemieckiego. Przed uroczystością odbyło się najpierw nabożeństwo dla katolików w kościele św. Jadwigi, dla ewangelików w kaplicy zamkowej.

Sala była zapelniona gośćmi. Posłowie parlamentu niemieckiego prawie wszyscy się zbrali, z wyjątkiem socjalistów. Dalej byli na sali ministrowie, książęta państw związkowych, generałowie i inni wyżsi urzędnicy.

Gdy cesarz w mundurze gwardyi kirasjerów z orderem orła czarnego pokazał się na sali, wznosił marszałek parlamentu p. Buol trzykrotny okrzyk na cześć monarchy. Cesarz następnie odczytał orędzie.

W orędziu cesarskim była najpierw mowa o tem, dla czego uchwalono obchodzić tę 25-letnią rocznicę, na którą zaproszeni zostali książęta państw związkowych, reprezentanci narodu, oraz ci mężowie, którzy się odznaczyli przed 25 laty przy pracy nad dziełem połączenia ludów niemieckich.

Orędzie wspomina dalej pomiędzy innymi o ks. Bismarcku, jako mężu, który jako pierwszy doradca cesarza Wilhelma I i pierwszy kanclerz położył ogromne zasługi około państwa i narodu niemieckiego. Państwo niemieckie uważa sobie teraz za zadanie, ażeby to, co zdobyło, utrzymać i zabezpieczyć, pracować ku zadowoleniu wszystkich klas społeczeństwa, starać się o duchowy i materialny rozwój narodu, podnosić dobrobyt w kraju i wychowywać młodzież w bojaźni Bożej i miłości dla ojczyzny.

Na zewnątrz nie będzie państwo niemieckie niebezpieczeństwem dla innych mocarstw, za to będzie się starało o szacunek i zaufanie mocarstw i będzie silną podporą pokoju.

Taka jest mniej więcej treść orędzia cesarskiego. Po ukończeniu orędzia pochwycił cesarz chorągiew pierwszego pułku gwardyi i powiedział podniesionym głosem:

»W obec tej sędziwej chorągwi, okrytej blisko 200-letnią chwałą, powtarzam przysięgę, że bronić będę honoru ludu i państwa, czy to wewnątrz, czy zewnątrz. Jedno państwo, jeden naród, jeden Bóg!«

Następnie prezes bawarskich ministrów wznosił trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który to okrzyk został spełniony. Potem cesarz na czele swego orszaku opuścił salę, kłaniając się na wszystkie strony.

Po uroczystości w białej sali, odebrał cesarz paradę, która się odbywała na miejscu od zamku aż do pomnika Fryderyka Wielkiego.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Dzienniki niemieckie przepelnione są opisami obchodu narodowo-niemieckiego, jaki odbył się w sobotę.

— Z powodu 25-letniej rocznicy pro-

klamacyi cesarstwa niemieckiego ulaskawił cesarz Wilhelm te osoby wojskowe, na które nałożono kary dyscyplinarne, dalej te osoby, które sądy wojenne skazały na nie więcej jak 6 tygodni więzienia, lub 150 marek kary pieniężnej.

Nie będą zaś ulaskawione te osoby, które zostały na karę skazane za obrazę i poniewieranie swych poddanych, dalej te osoby, które zastały skazane na honorowe kary wojskowe, a wreszcie i ci, którzy odsiadują kary za to, że chcieli uciec od wojska.

Rozporządzenie to ogłosił urzędowy dziennik wojskowy w sobotę 18 bm. Tymczasem socjalistyczny „Vorwärts“ dowiedział się znowu o tem rozporządzeniu i ogłosił je dzień przed tem. W jaki sposób dowiedział się „Vorwärts“ o tem rozporządzeniu — to zagadka. Minister wojny wytoczył energiczne śledztwo, ażeby stwierdzić, kto popełnił te wielką niedyskrecyją „Vorwärtsowi“ doniósł o rozporządzeniu cesarskim. W kołach rządowych panuje z powodu tego wielkie zdziwienie i oburzenie.

— Cesarz Wilhelm miał się wyrazić, że bardzo go to boli, iż książę Bismark nie wziął udziału w uczcie parlamentarnej z okazji 25-letniej rocznicy proklamacji cesarstwa niemieckiego. Również i wielki książę badeński napisał osobny list do ks. Bismarcka i prosił go, żeby wziął udział w tej uroczystości, ale Bismark odpowiedział, że zdrowie mu nie dopisuje i dla tego do Berlina na ucztę przyjechać nie może.

— Z całych Niemiec wyemigrowało do krajów zamorskich w grudniu 1895 r. przez porty niemieckie Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam razem 35,557 osób. W roku zeszłym w tym samym miesiącu wyemigrowało 39,178, a więc w tym roku o 3261 osób mniej, jak w roku zeszłym.

— Pomiedzy niemieckimi katolikami a protestantami wre ciągle walka. Wiąże się temu rozmaici protestanci, którzy zamiast miłości bliźniego sięją rozdrażnienie i mieszają politykę do spraw religijnych. Gazety niemieckie liberalne i konserwatywne dopomagają im w tem i gdzie mogą tam piszą, że porządny katolik nie może być porządnym Niemcem patryotą. Obecnie sierzdzą się znowu na barona Heremana, jednego z przywódców centrum, który powiedział, że forma praw majowych upadła, ale pozostał duch kulturkampfu, który wiecznie przeciw katolikom walczy. Powiadają zgryźliwie, że pan baron słusznie powiedział, że ten duch kulturkampfu będzie żył tak długo, dopóki żyć będzie ostatni protestant. I potem śmiały tacy panowie gadać, że katolicy żyją w wiecznej nieprzyjaźni z protestantami i osłabiają jedność niemiecką. Któż tu temu winien?

— Obraza majestatu w sejmie pruskim. Gazety berlińskie donoszą, że dyrektor biura sejmu pruskiego pan Kleinschmidt posłał jednego urzędnika na trybunę dziennikarzy, ażeby stwierdził, którzy dziennikarze podczas okrzyku na cześć cesarza z miejsc swych nie powstali. Jakiś konserwatywny poseł spostrzegł bowiem, że dwóch dziennikarzy nie powstało z miejsc. Urzędnik na trybunie napotkał tylko jeszcze jednego konserwatywno nacynał liberalnego redaktora, inni redaktorzy opuścili swe miejsca i poszli do redakcyi. Ów konserwatywny redaktor odpowiedział urzędnikowi, że być może, iż z miejsca nie powstał i poszedł do dyrektora Kleinschmidta, ażeby mu wytłómaczyć, iż redaktorzy przy stenografowaniu są wtedy ogromnie zajęci. Dyrektor Kleinschmidt odpowiedział wtedy, że weźmie go w obronę. Z powodu wypadku tego robi berlińska „Volkszeitung“ taką uwagę:

„Kto wie z jakim pospiechem pracują redaktorzy wtedy, kiedy odbywają się posiedzenia parlamentu i sejmu, ażeby podać wszystkie obrady jeszcze tego samego dnia do gazet, ten się dziwić nie może, iż nie zważają, co się na dole w sali w parlamencie lub sejmie wydarza i że dalej pracują i piszą. Prawdopodobnie już od lat dawnych dziennikarze, wierni królowi, podczas okrzyku na cześć monarchy z miejsc nie powstawali. Nikt dotąd im z tego zarzutu nie robił — aż dopiero teraz stało się to w roku jubileuszowym nowego państwa niemieckiego“.

— Centrum sejmowe ukonstytuowało się wczoraj. Wybrano dotychczasowego przewodniczącego barona Heremanna, wiceprezesami dep. Gliszczyńskiego i Kehlera. Do zarządu frakcyi należą nadto hr. Ballestrem, dr. Bruel, Claasen, Dauzenberg, Dieden Fritzen, Gliszczyński, baron Huene, dr. Lieber, Kenken i Stombeck. Bar. Loë, znany jako zwolennik wniosku hr. Kani-tza, nie został tym razem wybrany do zarządu, otrzymał bowiem tylko 6 na 69 głosów.

— W Badenii umarł 14 bm. tajny radzca Lamey w 80 roku życia. Był to jeden z najzagorzalszych szermierzy kulturnych i występował zawsze wrogo wobec Kościoła katolickiego.

— W Bambergu wydalono z gimnazjum 14 studentów, którzy w pewnej sali urządzili sobie pohulankę — z paniami. Z tego samego powodu zostały usunięte z wyższej szkoły żeńskiej tamże cztery uczennice, którym dowiedziono, że brały udział w tych pohulankach studenckich. Charakterystyczne!

— Bawarczykom coraz bardziej chodzi o to, ażeby mieć króla, któryby rzeczywiście krajem rządził. Od czasu śmier-

ci Ludwika II, który tragicznie zginął w jeziorze, upływa 10 lat, a rządy kraju sprawuje w imieniu chorego na umyśle króla Ottona, księżę Luitpold jako rejent. Taki stan jest niedogodny Bawarczykom, gdyż rejent nie ma wszystkich praw królewskich. Choroba obłąkanego króla jest nieuleczalna, dla tego to coraz więcej głosów odzywa się, aby królem ogłosić obecnego regenta ks. Luitpolda, który jednakże temu stanowczo się sprzeciwia. Również i sejm bawarski znajduje się nieraz w trudnym położeniu, że nie ma właściwego króla. Te wszystkie niedogodności zostałyby usunięte, gdyby odsadzono od tronu nieszczęśliwego. Zatem coraz bardziej wybija się myśl między Bawarczykami, aby sejm zmienił w tym względzie konstytucyę.

Afryka. W Abisynii biją się Włosi z Abisynczykami. Abisynczyki oblegają Włochów w pewnej fortecy, ale dwakroć zostali odparci i ponieśli podobno ogromne straty. Mimo to nie można dotąd Włochom przyznać zwycięstwa, bo Abisynczyki mają mnóstwo wojska, gdy tymczasem Włosi są bardzo słabymi liczebnie i łatwo mogą ich w końcu Abisynczysy zniszczyć, jeśli w czas posiłków nie dostaną. Najlepiej by Włosi zrobili, ażeby Abisynczykom wogóle dali pokój. Więcej natracą i krwi ludzkiej wyleją, jak korzyści, których się spodziewają, są warte. Miliony wyrzucone na Afrykę, przydałyby się więcej we Włoszech biednym rolnikom, przymierającym miejscami głodu i robotnikom bez zajęcia i nie mającym co wziąć w usta.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Przy katedrze we Fromborku są miejsca trzech kanoników do obsadzenia. Obsadzenie dwóch miejsc przysługuje państwu, jednego najprzew. ks. Biskupowi. Na jedno miejsce przedstawiony został przez państwo ks. dziekan Nitsch z Malborka. Ze strony ks. Biskupa ma otrzymać kanonię we Fromborku ks. dziekan Karau z Olsztyna.

Chełmińska dyecezya. Pierwszy wikary przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku ks. Franc. Majka został mianowany

Młodość wielkiego męża.

(Ciąg dalszy.)

Jasiowi powodziło się w Chieri bardzo dobrze. Ukończył w kilka lat szkoły gimnazjalne z wielkim uznaniem nauczycieli swoich. Wtedy zbliżyła się chwila ważna — wypadło przystąpić do wyboru stanu. Jasiowi zdawało się, iż stan kapłana świeckiego nie był dla niego; chciał wstąpić do zakonu, aby całkowicie oddać się nauce i modlitwie. Matka pozostawiła synowi zupełną swobodę co do wyboru stanu. Nie lubiła nawet rozmawiać o jego przyszłości, ani też sobie nie układała, że będzie kiedyś prowadzić życie wygodniejsze przy synie. Nie okazywała także najmniejszej chęci, aby mieć go w domu przy sobie, lub też aby pójść na mieszkanie do niego, skoro zostanie księdzem. A jeżeli kiedy Jan ją pytał, co by sądziła o jego powołaniu i czegoby życzyła sobie po nim, dawała zawsze jednakową odpowiedź: — Ja niczego od ciebie nie pragnę, tylko zbawienia duszy twojej.

Jan prosił ks. proboszcza o danie mu świadectw potrzebnych przy wstępowaniu do zakonu Franciszkanów. Roztropny pasterz uważał za stosowne uwiadomić najpierw o tem jego matkę. Odwiedził ją tedy dnia jednego po obiedzie i oznajmivszy jej posta-

administratorem probostwa w Dzierżążnie.

— † Dnia 16-go b. m. zmarł po dłuższej niemocy, opatrzony Sakramentami śś., proboszcz wysłużony ks. Józef Mania, w 77 roku życia, a w 48 roku kapłaństwa swego.

— Pelplin. W niedzielę, 19 bm. wyświęcił najprzew. ks. Biskup w kaplicy seminaryjnej św. Barbary dyakona Bolesława Tempskiego na kapłana, a 15 kleryków kursu praktycznego na subdyakonów. Nowo wyświęcony ks. Tempski odprawił prymicye swe w tutejszym kościele św. Józefa, u Sióstr Miłosierdzia o godzinie w pół do 9-tej.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszyca stroa.

* **Olsztyn.** Najprzew. ks. Biskup warmiński przesłał znowu tutejszemu stowarzyszeniu św. Wincentego dla ubogich 200 marek.

— Utworzyło się tu pod przewodnictwem pierwszego prokuratora p. Flenk Towarzystwo opieki nad wypuszczonymi więźniami. Towarzystwo to ma na celu staranie się o robotę dla wypuszczonych więźniów z powiatów olsztyńskiego, ost-rudzkiego, niborskiego i szczycieńskiego, dalej udzielania im rady i zachęty do prowadzenia życia moralnego i pracowitego. Członkiem tego Towarzystwa może zostać każda pełnoletnia osoba płacąca rocznie 1 markę składki.

— W naszym mieście obchodzono zeszłej soboty bardzo uroczyste 25-letnią rocznicę ogłoszenia cesarstwa niemieckiego. Budynek ustrojono w chorągwie, w szkołach odbyły się stosowne akty złożone z śpiewów, deklamacyi i mów patryotycznych, a wieczorem na sali p. Funka odbył się komers, na którym główną mowę o powstaniu cesarstwa niemieckiego wygłosił dyrektor gimnazjalny p. Sieroka. Towarzystwo wojskie złożyło także z okazji dnia tego kosztowny wieniec przed pomnikiem dla poległych w ostatnich wojnach.

— Robotnica Gedigk mieszkająca przy szosie Gutsztackiej, zapaliła w żelaznym piecu i udała się do sklepu, zostawiając czworo dzieci w izbie. Jedno z dzieci, 4 letni syn Paweł, zbliżyło się do pieca i zapaliła się na nim koszulka. Choć starszy

nowienie syna, zauważył, że w parafiach byłoby także niemało do czynienia i że byłoby odpowiedniej, gdyby Jan służył Panu Bogu jako świecki kapłan. Powiedział przytem, iż Jan, otrzymawszy od Boga wielkie zdolności, doszedłby z pewnością w tym stanie do wysokiego stanowiska. Wreszcie zakończył: Starajcie się wybić mu z głowy tę myśl o wstąpieniu do zakonu. Nie macie wielkiego majątku, a macie już i lata, i niezadługo nie będziecie mogli więcej pracować. Jeśli zaś wasz syn wstąpi do zakonu, jakże będzie mógł wam pomagać w potrzebie? Właśnie mając dobro wasze na względzie, przyszedłem was przestrzedz.

Matka podziękowała ks. proboszczowi i niebawem udała się do Chieri. Przywitawszy syna z uśmiechem zwykłym na ustach, rzekła do niego:

— Ks. proboszcz był tak łaskaw, iż przyszedł do naszej chaty i oznajmił mi, iż chcesz zostać zakonnikiem. Czy to prawda?

— Tak jest, matko droga. Sądzę, że nie macie nic przeciwko temu.

— Ja bym chciała tylko, abyś się dobrze zastanowił nad krokiem, który zamysłasz uczynić, a potem abyś poszedł za powołaniem swoim, nie oglądając się na nikogo. Pierwszą rzeczą jest zbawienie duszy. Ks. proboszcz mówił mi, abym cię

chłopiec miał tyle przytomności, że braci-szkowi zdarł palącą się koszulę, odniosło jednak dziecko już takie oparzelizny, że jeszcze tego dnia zmarło skutkiem tego.

— Na kościół w Barcinie złożył pan

Wilkowski z Dywit 1 m. Razem 31 marek.

* **Wartembork.** Tutejsze Towarzystwo wojskie odesłało chłopca sierotę Antoniego Ziermanna do katolickiego domu sierót po wojakach w Canth na Szląsku.

* **Biskupiec.** Pewien tutejszy handlarz kupił od posiadziela G. w Schöneberg stadnika za rzadką sumę 600 marek. Waga tego kosztownego bydłcia jeszcze nie była stwierdzoną.

* **Nibork.** Policya wpadła tu na trop fałszerzy pieniędzy, którzy podrabiali talarę. Odebrano im około 40 podrobionych talarów. Talary te noszą po części rok 1867, znak menniczy A., są lekkie i mają podobieństwo do ołowianych. Fałszerzami są, jak teraz donoszą, mularz Falkowski i szewc Lindner z Olsztyna, w ulicy Polnej mieszkający.

* **Frombork.** Najprzew. ks. Biskup lekko chorował w tych dniach i musiał przebywać w pokoju. Teraz zdrowie się polepsza.

* **Etka.** We wychodzącej tu dla ewangelickich Mazurów »Gazecie Ludowej« czytamy co niżej: »Dzisiaj przed południem wezwano redaktora naszego pisma do burmistrza, który odebrał od wyższej władzy polecenie, aby się wypytał: zkąd redaktor nasz wziął pieniądze na założenie pisma, jakiej on narodowości, czy służył on przy wojsku, czy czasem nie dostał pieniędzy od pewnego przedsiębiorstwa na założenie gazety, jakiej tendencji jest nasze pismo i czy nie ma nic wspólnego z agitacją polską.

Na wszystkie pytania odpowiedzieliśmy przecząco, gdyż nie mamy nic wspólnego z uczynionemi nam zarzutami.

Pieniądze na założenie pisma zarobiliśmy potem własnym. Z narodowości jesteśmy Mazurem i gorliwym ewangelikiem. W wojsku najmiłościwszego nam Pana i cesarza służyliśmy wiernie, jak każdy inny obywatel kraju, a tendencją naszego pisma mogła władza wyczytać z wydanych przez nas numerów gazety. Podobne pytania obrażają nasze uczucia, gdyż jako wierny poddany nam Najmiłościwiej panującego Pana, czujemy, iż nam chcą już w początkach robić przeszkody za to, że pragniemy oświecać Braci naszych.

odciągała od tego zamysłu, bo w przyszłości mogę potrzebować twojej pomocy. Lecz ja powiadam ci, że w te rzeczy się nie wdaję, ponieważ Pan Bóg jest pierwszy. Niech ci wcale o mnie nie chodzi. Ja nie chcę niczego od ciebie i niczego od ciebie nie oczekuję. Dobrze sobie to zapamiętaj: urodziłam się w ubóstwie i chcę umrzeć w ubóstwie. Owszem, oświadczam ci uroczyste, że jeśli byś ostatecznie sobie ułożył zostać księdzem świeckim, a potem na nieszczęście stałbyś się bogatym, ja nie przyjdę do ciebie ani nawet po to, by cię odwiedzić. Wtedy moja noga nigdy nie postanie w twoim domu. Pomnij sobie to dobrze!

Gdy wypowiedziała te słowa, oblicze jej, zawsze spokojne, nabrało w tej chwili takiego wyrazu powagi, a głos drżał tak niezwykłym dźwiękiem, iż poruszyła syna aż do łez. To zamilowanie ubóstwa i ta delikatność sumienia, że odrzucała bez ogródki wszelką pomoc od syna czerpaną z dóbr kościelnych, nie były tylko echem słowem, ale rzeczywistą prawdą: ona bowiem w późniejszym życiu nie tylko nie żądała niczego od księdza Jana, ale owszem, sama dopomagała mu utrzymywać młodzież, którą się on zaopiekował, a nawet razu jednego w tym celu sprzedała wszystkie swoje pamiątki drogocenne przechowywane od czasu

* **Etłk.** We wtorek wieczorem o godz. 8 napadł 19-letni czeladnik ceglarski Sz. na przechodzącą służącą kupca Wenzla. Pijany czeladnik rzucił dziewczynę na ziemię i kopał ją bezlitośnie, krzycząc jak waryat, że ją udusi. Przechodzący patrol wojskowy usłyszał krzyk dziewczyny i aresztował łobuza, odstawiając go na policję. Sprawę tę oddano prokuratorowi.

* **Prostki.** W pewnej restauracji pokłóciło się trzech dyetaryszów kolejowych z majstrem siodlarskim B. Po wyjściu z karczmy dyetarysz napadł na majstra i poranił go tak niebezpiecznie nożami, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

* **Tylża.** Towarzysz lat dziecinnych cesarza Wilhelma I., Ackermann, zmarł tymi dniami w Mitawie, licząc lat 96. Ackermann był synem tutejszego rzemieślnika. Gdy dwór pruski szukał w mieście naszym schronienia przed Napoleonem, ówczesny syn robotnika bawił się bardzo często z księciem. Późniejszy cesarz Wilhelm I. był bardzo dla Ackermanna życzliwym. Gdy po zażyciu rozmaitej doli, A. popadł w biedę, napisał z Mitawy do cesarza i otrzymał pensję, którą także po śmierci cesarza starcowi wypłacano.

* **W Kłajpedzie** spadł dnia 15-go b. m. nad ranem około godziny 3-ciej silny grad w towarzystwie błyskawic i silnego grzmotu.

* **Malbork.** W środę po południu utonął w Nogacie 9-letni głuchoniemy chłopak nazwiskiem Butza, którym opiekował się krawiec Werner. Chłopak poszedł na łódź koło bramy Maryackiej i rozbił na przerębli nogę grudką lodu, przy czem spadła mu z głowy czapka. Gdy się po takową schylił, wpadł do przerębli i utonął.

* **Toruń.** Radca sądowy p. Grassmann otrzymał nominację na dyrektora tutejszego sądu ziemiańskiego w miejsce poprzedniego dyrektora Wuenscha, który jest obecnie w Berlinie przy kamergerychcie prezydentem senatu.

* **W Kwidzynie** wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z lampą. Pewna służąca położywszy się już do łóżka, chciała zagasić lampę i bez wszystkiego silnie dmuchnęła w cylinder. A tu nastąpił wybuch, dziewczyna sama i łóżko oblane naftą zajęły się płomieniem. Ogień udało się wprawdzie wnet ugasić, lecz dziewczyna odniosła dość znaczne rany z poparzenia, tak, że musiano

swojego ślubu małżeńskiego.

Jan niezadługo zmienił swoje postanowienie i poszedł za zdaniem świątobliwego kapłana Kafaso, który mu radził, aby wstąpił do seminaryum duchownego i uczył się dalej spokojnie, a potem dopiero obrał sobie to powołanie, jakim go Pan Bóg natchnie. Zgłosił się więc Jan do seminaryum w Chieri. Po złożeniu egzaminów zaczął się gotować do dnia ważnego w życiu, w którym miał oblec suknię duchowną. A był przekonany, iż od wyboru stanu zależy zwyczajnie wieczne zbawienie lub wieczne potępienie człowieka. Odprawivszy tedy nowennę czyli dziewięciodniowe nabożeństwo, przystąpił w dzień św. Michała r. 1835 do Sakramentów śś., a ks. Michał Cinzano, proboszcz i dziekan z Kastelanowa d'Asti, pobłogosławił sutannę i ubrał go w nią przed samą sumą. Dnia 30 października miał już znajdować się w seminaryum. Rzeczy były już spakowane do drogi. Wszyscy jego krewni cieszyli się, a naj więcej sam Jan. Tylko jedna matka była zamyślona i nieustannie rzuciła za nim wzrokiem, jakby chciała coś mu powiedzieć. Wreszcie zawołała go do siebie i rzecze:

— Mój Jasiu, oblókłeś dzisiaj sukienkę duchowną i ja mam ztąd pociechę tak wielką, jaką tylko matka mieć może, kiedy

ją oddać do szpitala. A więc radzimy pod tym względem być ostrożnym. Należy najprzód dobrze knot skrócić, tak, że tylko bardzo słabe światło zostaje i wtedy je zamuchnąć.

* **Z pogranicza.** W Żytomierzu zamordowano adwokata Karzyńskiego. Ciało miało być formalnie porąbane w kawałki. Szafę z pieniędzmi złoczyńcy rozbili i spustoszyli.

* **Z brodnickiego.** Na drodze pomiędzy Szabdą w powiecie brodnickim a Nowodworem w powiecie wąbrzeskim, znaleziono stojący wóz, a tuż przy przednich kołach leżał właściciel tegoż. Mężczyzna ten, który zdawał się być mocno opitym, miał złamaną nogę. Widocznie wskutek trunków ogarnął go sen i zdaje się że śnie spadł z wozu.

* **Starogard.** Skazaniec Reiahold z Tezewa, uwolniony co tylko z tutejszego więzienia, udał się do domu p. Kreczmera, aby uzbierać sobie grosz na drogę. Tam na świeżo omytych schodach upadł tak nieszczęśliwie, że zaraz się zabił.

* **Swiecie.** O stosunkach w powiecie świeckim rozpisuje z powodu blizkich prawdopodobnie wyborów w tamtejszym okręgu »Gaz. Gdańska«, zaznaczając, że na 1000 mieszkańców przypada 482,8 Niemców a 517,0 Polaków. »W powiecie świeckim są mężowie gorliwi, którzy dbają o sprawy katolickie i narodowe, lecz są za mało liczni. Lud zaś pod niemieckimi panami bywa zniewalany do głosowania na przeciwnika wiary katolickiej i naszego narodu — czyli po prostu Niemcy w pow. świeckim bili nas katolików Polaków nami samymi. Tak być nie powinno. Dla tego trzeba spotęgować agitacją wyboraż, lepiej niż dotąd zorganizować się, lud oświecać na jak najliczniejszych wiecach, a z pewnością górą będziemy.

Nie wątpimy też, iż nasi wypróbowani szermierze za wiarę i ojczyznę w powiecie świeckim zrobią wszystko, aby zwycięstwo w danym razie było po naszej stronie. Jeśli zaś siły ich do agitacji wyborczej są za słabe, niechaj zawezwą pomocy rodaków z innych okręgów.

O prawdziwie wielkiem niebezpieczeństwie, na jaki wystawiony jest żywioł polski w powiecie świeckim, poucza nas wysoka liczba ludzi dwujęzycznych, to jest takich, którzy stracili świadomość przynależności narodowej i sami nie wiedząc, czem są, czy Polakami, czy Niemcami, podali,

widzi szczęście swego dziecka. Lecz pamiętaj sobie, iż nie suknia uzacnia twój stan, ale cnota. Jeślibyś zaś kiedyś miał zwątpić o swoim powołaniu, na miłość Boga zaklinam cię, nie znieważaj tej sukni; raczej złoś ją zaraz. Ja wolę bowiem mieć syna ubogim chłopem, aniżeli księdzem, co zaniedbuje swoje obowiązki. Kiedyś przyszedł na świat, poświęciłam cię Matce Najświętszej, a gdy szedłeś do szkół wyższych, zalecałam ci nabożeństwo do tej Pani naszej; w tej chwili zaś proszę cię, abys Jej oddał się całkowicie. Kochaj szczególnie tych towarzyszy, którzy się odznaczać będą nabożeństwem do Najsw. Maryi Panny, a gdy zostaniesz księdzem, polecaj i rozszerzaj zawsze nabożeństwo do Niej.

Przy domawianiu tych słów pocziwa matka rozrzewała się bardzo. Jan zaś ocierając łzy, rzecze:

— Matko droga, dziękuję wam za wszystko, coście powiedzieli i coście uczynili kiedykolwiek dla mnie. Te wasze słowa powiedziane nie na darmo; będą one dla mnie skarbem na całe moje życie.

Raniutko dnia następnego udał się Jan do Chieri, gdzie wstąpił do seminaryum i w tym zakładzie pozostawał 6 lat sposobiąc się do stanu kapłańskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że są nawpół tylko Polakami. Naliczone jednostek dwujęzycznych w powiecie świeckim ogółem 1132, w téj liczbie 600 mężczyzn i 532 kobiet. Kto zna stosunki świeckie, będzie umiał ocenić, że cały zastęp dwujęzycznych składa się wyłącznie z Polaków, którzy pod rozmaitemi wpływami ulegli częściowemu zniemczeniu.

* **Chełmża.** Towarzystwo ubezpieczeń od ognia »Colonia« udzieliło tutejszej straży pożarnej 30 marek nagrody. — W nocy z 12 na 13 bm. zaszedł tu niemiły wypadek. Uzbrowieni w kłonicie bracia Z. przechodzili przez ulicę Toruńską. Policjanci zatrzymali ich z zapytaniem, dokąd idą z kłonicami. Zagadnięci zamiast odpowiedzi uderzyli policjantów swą bronią a ci dobyli szpady; jeden z napastników, nieco raniony w głowę, został uwięziony zaraz, drugiego zaś, który w nocy uciekł, schwycono nazajutrz rano. — Ostatnimi dniami aresztował żandarm pewnego włóczęgę, którego prokurator ścigał listem gończym jeszcze od roku 1886.

* **Mokre.** W nocy na poniedziałek wyrządzili tu jacyś psotnicy wiele szkody w rozmaitych miejscach. Zniszczyli oni wiele sztydów, a mianowicie u introligatora p. Foerdera, balwierza p. Wille, blachnierza p. Weissa i u restauratora pana Elzanowskiego. W pewnym ogrodzie złamali kilka drzewek. Nicponiów już wysłędzono i nie minie ich zasłużona kara.

* **Tczew.** Nauczyciel i organista przy kościele katolickim, pan Milanowski obchodził wraz z żoną swą, w sobotę złote gody.

* **Pod Margoninem** zranił pewien kolonista żonę widłami za to, że wstawiała się za dręczonym przez męża koniem. Rozgniewana brutalstwem męża, oskarżyła go o podpalenie i kłusownictwo, aresztowany zaś Niemiec pokąsał w końcu żandarmów którzy go odstawili do więzienia. — Był to jeden z owych nieciekawych okazji, jakie napływają do Wielkopolski, jako do owej zlotodajnej krainy dla każdego, kto nie jest Polakiem. Będzie takich ptaszków z czasem więcej — ale cóż to szkodzi — byle germanizacya na tem zyskała!

* **Bydgoszcz.** Za zamordowanie własnego dwuletniego dziecka skazał sąd przysięgłych w sobotę Antoninę Andruszkiewiczównę z Olszanowa na dziesięć lat domu karnego.

* **Tworków** (na G. Szlązku). W poniedziałek pod wieczór przejechał pociąg pospieszny robotnika kolejowego Chruszcza z Tworkowa. Pojedyncze części jego ciała znaleziono porozrzucone na torze kolejowym. Robotnik udał się krótko przed nadejściem pociągu z kolei do domu i pewnie szedł między szynami, nie spodziewając się, że pociąg tak szybko nadejdzie.

* **Pod Radomskiem** w Królestwie zamordowała pewna młoda wieśniaczka swego starego ojca. Wieśniaczkę oraz jej »wielbiciela«, który ją zapewne do zbrodni nakłonił, aresztowano.

* **W Lengerich** (w Westfalii) zdarzył się zabawny przypadek w nocy z soboty na niedzielę. O godz. w pół do 1-szej, gdy już wszystko w głębokim śnie było pogrążone, dał się naraz słyszeć dzwon, w który zwykle na ranną mszę dzwoniło, a z okien katolickiego kościoła jasne biło światło. Cała wioska była wnet na nogach, a każdy biegł przestraszony do kościoła, gdyż nikt nie wiedział o przyczynie dzwonięcia. Pokazało się niebawem, że zakrystyan się pomylił i sądził, że to już w pół do 7-mej, o którym to czasie Msza się zwykle odbywała.

* **Monaster.** Miss Margareta z cyrku Jansly-Leo w Monasterze występowała przez ośm dni z 9 lwami. W Święto Trzech Króli podczas przedstawienia porwała ją lwica za gardło i okropnie pokaleczyła. Odważna pogromicielka miała już ranę na nodze, którą dzień przedtem zadała jej ta sama lwica. Miss Margareta przyplaci zapewne życiem swą nieustraszonosc.

ROZMAITOŚCI.

Okropnego świętokradztwa dopuszczono się w mieście Guben w Brandenburgii w tamtejszym kościele parafialnym. Złoczyńcy porzobili skrzynki ofiarne, pokradli kosztowności z ołtarza, ale co rzecz najokropniejsza, rozbili monstrancję i hostye święte porzucali po podłodze. Dotąd złoczyńców nie schwycono, lecz kara za takie świętokradztwo z pewnością ich nie minie.

Nowy rok bieżący jest przedmiotem niebardzo wesołych prorocत्व. Podaje je miesięcznik francuski »Initiation«, donosząc, że rok ten będzie rokiem strasznej wojny. Już marcu roku 1895 widziano w niektórych miejscowościach westfalskich obrazy bitew w powietrzu. Według prorocत्व, ogłoszonych w 17-tym wieku, mają te obrazy zapowiadać wielką bitwę pod Bouleau. Po tej bitwie ma zwyciężyć je-

den wielki monarcha. Według prorocत्व mnicha Filipa Oliwaryusza ze zakonu Cystersów, które ogłoszone zostało w r. 1544, ma być w roku 1896 Paryż zburzony i na zawsze już zniesiony z powierzchni ziemi. Podobnego rodzaju są także proroctawa opata Curique. Możemy się jednak pocieszyć tem, że spotka je los wielu tego rodzaju prorocत्व, tj., że się spełnią, ale nie właśnie w tym roku.

Kapłani ad solam misam. W Warszawie w tych dniach otrzymano z Rzymu wiadomość o wyświęceniu na kapłanów ad solam misam, rodzonych braci: Antoniego i Józefa Kalinowskich. Według ustaw kościelnych, osoby, nie posiadające wykształcenia teologicznego, obznajmione tylko z ceremoniami, a odznaczające się moralnością i pobożnością, mogą otrzymać święcenia kapłańskie, ale jedynie dla odprawiania mszy św., bez prawa spełniania wszel-

kich innych czynności i obowiązków kapłańskich. Warunkiem, potrzebnym do święcenia takich osób, jest złożenie patrimonium, tj. dziedzicznego majątku, zapewniającego możliwość otrzymywania dochodów bez oddawania się innym zarobkom, albowiem kapłan ad solam misam żadnego beneficjum nie dostaje. Wspomnieni bracia Kalinowscy złożyli po 30,000 rubli. Starszy (Antoni) liczy obecnie lat 46, miał niedawno sklep galanteryjny przy Krakowskim przedmieściu; młodszy (Józef), liczący lat 39, był urzędnikiem kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie. Obaj mieli żony i prawie jednocześnie w roku zeszyłym owdowieli.

Ludność kuli ziemskiej. Według obliczeń statystyków, ludność kuli ziemskiej wynosi obecnie 1,170,729,000; na Azyę przypada prawie połowa, gdyż około 826 milionów, z których 361 milionów na Chinę, a 262 mil. na indyę angielskie.

Ucznia i pacholka

przyjmie natychmiast

KRAKAU,

mistrz kowalski w Stawigudzie (Stabigotten.)

Pomerańcze

(apelsyny) poleca

F. Hirschberg,
Wartembork.

Cygara, papierosy, cygarety, jako i patentowane Imhoffa cygarniczki z nabojami poleca w wielkim wyborze

F. Hirschberg,
Wartembork.

SKŁADY

browaru akcyjnego »Ponarth«
w Królewcu i browaru
»Waldschlösschen«
w Olsztynie

u
F. Hirschberga
w Wartemborku

P. S. Polecam jasne i ciemne piwa z powyższych browarów we flaszki i sładkach po jak najtańszych cenach.

Kalendarze

na rok przestępny 1896

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« (wprost głównej bramy kościoła katolickiego.)
Maryański 60 fen
Regensburger Marienka-

lender 50 „
Gońca Wielkopolskiego 60 „
Katolik 50 „
Poznański 50 „
Toruński 40 „
Nadwiślanin 20 „

Wszelkie **środk** lecznicze, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya

Franciszka Vonberg'a
Wartembork.

Kalendarze:

Maryański - - - - - 60 fen.
Gońca Wielkopolskiego 60 fen.
Nowy poznański - - - - - 50 fen.
Nadwiślanin - - - - - 30 fen.
Na ciężkie czasy - - - - - 25 fen.
Ermländische - - - - - 50 fen.

i wszelkie książki do nabożeństwa i do czytania domowego poleca

Księgarnia Katolicka

A. Samulowski

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

G. Puttlitz,

parowa fabryka mebli w Olsztynie, ulica Kolejowa 78

sprzedaje po ukończeniu inwentury celem uprzątnięcia po wyjątkowo tanich cenach, tylko własnej fabrykacji meble, jak: orzechowe, brzozone, sosnowe szafy do rzezy i bielizny, wertyka, bufety, wielkie i małe lustra, komody, szafy z filarami, stoły do kanapy i jadalne do rozkładania, trzeinowe i wiedeńskie krzesła i stolki, umywalki, łóża z materacami i bez, sofy, garnitury pluszowe, otomanki, jako i meble kuchenne.

Bardzo korzystne zakupno całych urzędzeń pokojowych i sprzętów uzupełniających umeblowanie.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 27-go stycznia rano o 9-tej sprzedawać będę w karczmie w Jedzparku z wolnej ręki za natychmiastową zapłatą:

- 200 kupek gałązek,
- drzewo kłafrowe do opału,
- brzozone kłaftry,
- chojnowe kłaftry.

Matysz Brall,

gospodarz w Jedzparku.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę jesienną i zimową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i butów** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

S Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Józef Piotrowski

DEKORATOR KOŚCIOŁÓW

POZNAŃ — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych**, a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich**, buduje **nowe ołtarze**, stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur obrazów itp.

Alasz,

Z ziół alpejskich

Benedyktyński

Bonecamp,

Creme de Cacao,

Chartreuse,

Crém de Rose,

Koniak krem z jajkiem

Curaco,

Gdański złoty

Eliksir de Spa

Genevre,

Kartuzki,

Elektorski żołądkowy

Maraskino,

Śliwkowy,

Pomerańczowy,

Steinhäger,

Wanilowy,

i inne **likiery** poleca jak najtaniej

F. Hirschberg,
Wartembork.

Wszelkie **drogeryjne** i dozwolone **aptekarskie** towary polecam niniejszym.

F. Hirschberg,
Wartembork.

PACHOLKA

kowalskiego, jako i ucznia, syna porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie

Szczepański,

mistrz kowalski w Butrynach.
(Wuttrienen).

Posiadłość

moją, składającą się z 36 mórg roli, budynków, inwentarza żywego i martwego, wszystko w dobrym stanie, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Kto chce, może i bez inwentarza kupić. Pieniędzy nie potrzeba zaraz wszystkich zapłacić. Proszę się do mnie zgłosić.

Józef Bolz

w Lęgajnach na wybudowaniu.
(Abbau Lengaiuen
per Wartenburg.)

Posiadłość

składającą się z domu mieszkalnego, stodoły, szopy i ogrodu we wsi, dalej 22 mórg roli, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Dom stósowny jest dla kapitalisty. Rolę albo dom można osobno kupić.

Guckel

w Dywitach (Diwitten p. Allenstein.)